Wydanie południowe.

**Przedpłata**
na „Głos Narodu“ wynosi:
**W Krakowie:** rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 hal. miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

**Przedpłata**
na „Głos Narodu“ wynosi:
**Na prowincji:** rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—. miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 halerzy.

**Nr. 104.** **Kraków, Poniedziałek dnia 7 Maja 1900.** **Rok VIII.**

## Mowa marszałka Badeniego.

Mowa marszałka Badeniego, zamykająca w sobotę w nocy tegoroczną sesję sejmową, miała tekst następujący:

„Pod przykrem wrażeniem zamykam tegoroczną sesję sejmową. Z jednej strony nadzieja — którą mieliśmy na początku sesji, że rząd w ciągu naszych obrad wniesie projekt o dodatkach krajowych do podatków konsumcyjnych, któryby nas uwolnił od przykrego obowiązku podwyższenia dodatków do podatków, a zarazem zapewnił możność dalszej prawidłowej gospodarki finansowej — zawiodła — nie spełniło się nawet oczekiwanie tak skromne, że otrzymamy od rządu stanowcze zapewnienie, iż projekt ten w ciągu bież. roku wniesiony zostanie. Stoimy zatem wobec zupełnej niepewności, musimy nakładać na ludność wyższe ciężary, nie mając nawet tego przeświadczenia, że tą ofiarą okupujemy na przyszłość równowagę budżetową, że zapewniliśmy krajowi warunki, choćby najniezbędniejsze, ekonomicznego i kulturalnego rozwoju.

Jeżeli uważam za mój obowiązek dziś ten stan rzeczy skonstatować, to nie czynię tego, by posądzać rząd o złą wolę, bo wiem, jakie zachodzą w tej sprawie trudności, wiem także o ile tu wpływa ogólne położenie polityczne państwa, ale nie spełniłbym mego obowiązku, gdybym nie stwierdził, że jeżeli w najbliższym czasie rząd obietnic, które tak on, jak i jego poprzednicy w formie uroczystej krajowi dali, nie spełni, musiałoby nastąpić w kraju ogólne zniechęcenie i rozgoryczenie, za którego skutki musiałyby przyjąć odpowiedzialność te czynniki, które igrały obietnicami, których spełnienia kraj dotąd napróżno oczekuje.

Z drugiej strony z żalem znowu podnieść muszę, iż w tej sesji, pomimo żmudnej i wytężającej pracy, Sejm nie był w stanie zużytkować materjału tak przez Wydział, jak i z inicjatywy poselskiej przygotowanego a w wielu sprawach, których załatwienie w przyszłych sesjach przez dyskusję w Izbie mogło być przygotowane i ułatwione, musieliście Panowie wszelkiej dyskusji zaniechać, chcąc zapewnić przynajmniej załatwienie tych spraw, które są konieczne dla normalnego toku administracji.

Przykre wywołać musi wrażenie, a co gorsza, musi zniechęcać na przyszłość, jeżeli tak praca komisyj, jak i praca poszczególnych posłów, staje się tym sposobem zupełnie bezużyteczną. Ale obok tych, że tak powiem, widocznych skutków braku dostatecznego czasu jest jeszcze coś, co może nie w pierwszej chwili, ale niejednokrotnie później odczuć się daje, a mianowicie niemożliwość gruntownych obrad w komisjach i w Izbie, a tem samem i niemożliwość wyrównania i pogodzenia sprzecznych zdań, wyjaśnienia niejednej tylko pozornej sprzeczności i nieporozumienia.

Po rusku:

Nad innemi sprawami w ciągu bieżącej sesji, góruje poruszona z inicjatywy poselskiej w dwóch wnioskach sprawa reformy gminnej, połączonej z reformą administracyjną i w tej sprawie pierwszorzędnej doniosłości, brak czasu nie pozwolił Sejmowi nietylko merytorycznie ją załatwić, lecz nie pozwolił nawet na przeprowadzenie dyskusji, która mogła być dyrektywą dla Wydziału kraj., a mogła znowu wyjaśnić niejedno nieporozumienie i usunąć przy dobrej woli i dobrej wierze niejedną wątpliwość.

Po polsku:

Wydział krajowy świadomy jest odpowiedzialności, jaka na nim cięży wskutek uchwały wysokiej Izby, przekazującej mu te wnioski. Mogę zapewnić wysoką Izbę, iż Wydział krajowy uważa tę sprawę za najważniejszą z przekazanych mu zadań i dołoży najusilniejszych starań, by umożliwić Sejmowi rozwiązanie kwestji gminnej, lub przynajmniej jej rozwiązanie przygotować.

Nie przesądzając w niczem pracy i zdania Wydziału krajowego, wypowiadam tylko osobiste moje zdanie, że, pomimo daleko idących różnic, są w zasadach, na których oparte są projekty reformy gminnej, dość liczne styczne, które rozwinąć i pielęgnować należy, jeżeli się do załatwienia sprawy reformy gminnej już w niedalekim czasie dojść chce. Wszak obydwa projekty wychodzą z zasady, że dzisiejsza gmina obowiązkom swym podołać nie może i szukają jej wzmocnienia obok innych środków w powiększeniu dzisiejszej gminy; obydwa też dążą do wprowadzenia do organizacji gminnej tych, którzy dotąd, choć w tej samej miejscowości mieszkali, choć poniekąd tem samem życiem żyli, a jednak w życiu gminnem udziału nie brali. Projekty zatem reformy gminnej obydwa uznają błąd zasadniczy, w r. 1866 popełniony, a na stanowczej naprawie tego błędu musi być, zdaniem mojem, oparta każda reforma ustawy gminnej. Sądzę także, że jest wprawdzie niemożliwem, by tak daleko sięgająca reforma przeprowadzona została z zadowoleniem wszystkich, z drugiej strony jednak sądzę, że jest niemożliwa reforma taka, któraby wywołała rozgoryczenie i głęboką niechęć u któregokolwiek z tych czynników, których ta reforma w pierwszym rzędzie dotyczy.

Tą myślą będzie się z pewnością Wydział krajowy w swych pracach przygotowawczych kierować i według niej musi obrać chwilę, w której Sejmowi merytoryczne wnioski przedłoży.

Kilkanaście dni oddziela nas od uroczystości, w której Uniwersytet krakowski święcić będzie 500-letnią rocznicę swojej drugiej Jagiellońskiej fundacji.

Odmienna to od wielu innych dzisiejszych rocznica. Inne są tylko wspomnieniem dawnej minionej świetności, ta zarazem przypomina, że wśród nas żyje, rozwija się i kwitnie instytucja naukowa, której początki sięgają w głąb wieków, w czasy Kazimierza Wielkiego i Jagiełły.

Ognisko wiedzy i światła, zapalone wówczas u stóp Wawelu, rzucało długo swe ożywcze promienie na wszystkie okoliczne kraje, zapewniając nam udział i równouprawnienie w rozwoju cywilizacyjnym całego Zachodu.

Później przyszedł czas, w którym to ognisko przygasło, ale pamiętać należy, że głosy, które na sejmach nawoływały do naprawy naszej „Almae matris“, nawoływać także musiały do naprawy Rzeczypospolitej.

Toż samo wreszcie pokolenie, które dokonało reformy Akademji, uchwaliło Konstytucję 3 maja. Tę ostatnią niestety zapoźno. Kiedy jednak gmach polityczny runął, mury Akademji, podparte w czasach Stanisławowskich, przetrwały pogrom rozbiorów, a światła w nich rozbudzonego nic nie zdołało i da Bóg nie zdoła zagasić.

W 500 lat po fundacji Jagiellońskiej rozlewa się ono z tych murów szeroko po całym naszym narodzie, a sięgając coraz śmielej przez jego granice, zdobywa nam znowu należne miejsce w pochodzie cywilizacyjnym ludzkości.

W chwili gdy całe społeczeństwo nasze gotuje się do uroczystego obchodu rocznicy uniwersyteckiej, kiedy ta rocznica przypomina nas cywilizowanym narodom i żywy w nich znajduje oddźwięk, sądzę, że mogę imieniem Sejmu powiedzieć, iż Sejm pragnie zaznaczyć żywy swój z prastarą szkołą związek. Niech pierwsze z życzeń, które w czasie tej uroczystości składane będą, złoży niejako w przeddzień Sejm krajowy i to z tego miejsca, życzenie dalszego coraz to świetniejszego rozkwitu.

Niech według słów przywileju fundacyjnego Jagiełły „Państwo sławą uczonych mężów uświetnia, nauką ich błędy i cienie rozprasza, a z innymi narodami nas równa“.

A teraz zwrócimy się myślą do naszego cesarza i króla, dla którego i w czasie uroczystości krakowskiego Uniwersytetu uczucia miłości wdzięczności i przywiązania, tak żywem odbijają się w sercach naszych echem, dajmy tym uczuciom ponowny wyraz, wznosząc okrzyk: Najmiłościwszy cesarz i król nasz Franciszek Józef I niech żyje!

# KRONIKA.

## Repertuar teatru w Parku Krak.

We wtorek, 8 b. m.: „Modnyj żenych“ (Modny kawaler), komedja w 4 aktach Staryckiego.

W środę, 9 b. m.: „Natałka Połtawka“, sztuka ludowa Kotlarewskiego.

**Z powodu uroczystości św. Stanisława „Głos Narodu“ we wtorek nie wyjdzie. Następne wydanie ukaże się we środę o zwykłej godzinie zrana.**

**Wiadomości osobiste.** Dyrektor policji dr Z. Korotkiewicz i delegat Laskowski wyjechali do Lwowa na pogrzeb ś p. arcybiskupa Morawskiego.

**Stanisław Przybyszewski**, opuszczając niezadługo Kraków, wygłosi na prośbę Czytelni akademickiej odczyt, z którego dochód przeznacza na restaurację Wawelu. Bliższe szczegóły będą podane później.

**Z „Czytelni akademickiej“.** Walne zgromadzenie członków „Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza“ wybrało dnia 4 maja b. r. jednomyślnie prezesem Jana Grzędzielskiego sł. filozofji, zaś wiceprezesem Bogusława Chrzana słuch. prawa i administracji.

**Towarzystwo Strzeleckie** odbyło w niedzielę Walne zgromadzenie członków, pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa p. Wiktora Redyka. Po zagajeniu przewodniczącego sekretarz Towarzystwa dr W. Staniszewski odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który obecni przyjęli do wiadomości. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na prezesa ponownie, a jednogłośnie wybrano p. W. Redyka. Tak samo na wicepr. wybrano p. L. Zieleniewskiego. Sekretarzem ponownie wybrano dra Walentego Staniszewskiego, skarbnikiem p. Józefa Rudnickiego, zaś gospodarzem p. Wilhelma Fenza, wszystkich ponownie. Do wydziału weszli pp. Roman Chmurski, Jan Kwiatkowski, Wandalin Beringer, Alfred John, Wiktor Suski i Henryk Czerny.

Wkońcu p. Stockmar postawił wniosek zniżenia rocznych wkładek z 30 na 10 koron. Wniosek ten atoli przekazano przyszłemu Walnemu zgromadzeniu, gdyż uchwała jakakolwiek byłaby na tem zgromadzeniu nie ważną, ponieważ zgromadzenie majowe oprócz wyboru nowego zarządu, żadnych innych spraw załatwić nie może.

Po południu odbyło się otwarcie strzelnicy i strzelanie do tarczy o nagrody, których było cztery. — Pierwszy strzał padł z ręki króla p. Scharocha, który też w dniu tym zdobył pierwszą nagrodę za najcelniejszą piątkę, drugą nagrodę zdobył p. Redyk, trzecią p. W. Suski, czwartą p. Stefan Czaplicki. Wieczorem odbyła się wspólna kolacja z restauracji p. Majewskiego.

**II Walne zebranie członków „Koła mieszczańskiego“** odbędzie się bez względu na ilość członków dnia 7 maja b. r. o godzinie 7 wieczorem (Rynek gł. l. 17, II piętro).

**Od prezesa krakowskiego „Sokoła“** otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna Redakcjo! W „Głosie Narodu“ z dnia 4-go b. m. w sprawozdaniu z obchodu uroczystości 3 maja wyrażono pewnego rodzaju zdziwienie, „że Sokół krakowski nie wystąpił na nabożeństwie ze sztandarem, oraz, że nie wziął udziału w pochodzie do pomnika Rejtana“.

Dla członków „Sokoła“, którzy jako tacy winni być świadomi zasad organizacji sokolej, sprawa jest jasna; może być jednak wątpliwa dla tych, którzy nie są członkami „Sokoła“, a zatem nie są obowiązani znać dotyczących regulaminów.

Z tego powodu najuprzejmiej upraszam o zamieszczenie wyjaśnienia, że na podstawie obowiązujących uchwał Związku sokolego:

„Każde gniazdo sokole wtedy tylko może występywać zbiorowo (a względnie ze sztandarem), jeżeli w urządzeniu uroczystości wzięło bezpośredni udział, oraz jeżeli to wystąpienie zarządzone zostało uchwałą miejscowego wydziału, zatwierdzoną przez Związek sokoli“. Z wysokiem poważaniem *W. Turski*, prezes „Sokoła“.

**Święto robotnicze.** Chrześcijańscy robotnicy obrali sobie na robotnicze święto pierwszą niedzielę majową,

którą obchodzić będą uroczyście, jak to było wczoraj. Z nowego domu robotniczego przy ulicy św. Tomasza wyruszył piękny pochód z 7 sztandarami „Przyjaźni", z muzyką „Harmonji" na czele do kościoła Marjackiego, zapełniając wielką świątynię po brzegi. Sumę odprawił ks. kan. Wojciechowski, a w czasie sumy kazanie na temat chrześcijańskich zjednoczeń, wygłosił ks. prałat dr Jul. Bukowski. Po nabożeństwie pochód powrócił znowu do domu robotników, gdzie do obecnych o znaczeniu święta robotniczego przemawiał p. Ligęza.

Wieczorem według programu odbyła się w górnej sali Sokoła zabawa. Przemawiał na niej akademik pan Klein o Konstytucji Trzeciego Maja.

**Krakowski Klub młodzieży cyklistów** urządza we wtorek, dnia 8 maja, pierwszą inauguracyjną wycieczkę do Zabierzowa do skały „Kmity". Wyjazd punktualnie o godz. 2 po południu z lokalu Klubu, ul. św. Jana l. 30.

**Odwołanie koncertu „Chóru akademickiego".** Z powodu niedyspozycji panny Zawiłowskiej, koncert „Chóru akademickiego", zapowiedziany na dziś (t. j. w poniedziałek) wieczorem, odbędzie się w piątek w sali hotelu Saskiego z niezmienionym programem.

**Z „Harmonji".** We wtorek odbędzie się w miejskim parku dra Jordana trzeci koncert popularny „Harmonji" z nowym programem. Jakiem uznaniem i poparciem cieszy się orkiestra ta, świadczy okoliczność, że poprawnemu wykonaniu utworów muzycznych przysłuchuje się w parku coraz to większe grono publiczności, a koncert wczorajszy zgromadził w parku niebywałą liczbę osób. Mleczarnia, urządzona wzorowo i znakomicie zaopatrzona, spełnia swoje zadanie ku ogólnemu zadowoleniu, pod którym to względem cieszą się wszystkie zakłady p. Dobrzyńskiej ustaloną sławą.

**Festyn stróżów.** W przyszłą niedzielę t. j. 13 b. m. katolickie Stowarzyszenie stróżów urządza wielki festyn ludowy w Parku krakowskim.

**Święcone Wielkanocne** obchodzono w niedzielę w dwóch Towarzystwach tutejszych. O godzinie 1 popołudniu w dolnym lokalu „Przyjaźni" krakowskiej zebrało się około stu członków Towarzystwa weteranów wojskowych ze swoim prezesem p. Janem Staszczykiem na czele. Po poświęceniu darów Bożych przez kapelana Towarzystwa ks. kan. Tomasza Bukowskiego i po przemówieniu tegoż uczestnicy odśpiewali pieśń „Wesoły nam dziś dzień nastał" i składali sobie życzenia przy święconem jajku. Zebraniu przygrywała muzyka Towarzystwa.

Drugie święcone odbyło się w „Czytelni kolejowej" przy ulicy Lubicz, gdzie dary Boże poświęcił ks. Talaga, przemawiając następnie o znaczeniu święconego w Polsce. Na zgromadzeniu tem był obecny p. Piasecki protektor „Czytelni".

Na obu uroczystościach bawiono się serdecznie do późnej pory.

**Z teatru.** Nie można powiedzieć, że się publiczność na sobotniej 3 aktowej farsie Herczeg'a „Pomów pan z mamą" do rozpuku nie ubawiła, bo publiczność się ubawiła i to tak serdecznie, jak tylko można. Trudno powiedzieć, że węgierski farsista nie rozporządza należytą dozą humoru autorskiego, bo p. Herczeg ma tego humoru tak imponującą ilość, iż na zapełnienie jednego wieczoru zupełnie ona wystarczyła. Jednej tylko rzeczy nie wolno utrzymywać pod grozą rozminięcia się z prawdą, a tą rzeczą jest, że farsista z za Karpat umiał w swej 3-aktowej „komedji" zadzierzgnąć jakiś zajmujący choć trochę węzeł, zaciekawiający widza od początku do końca.

Skwitował z tego p. Herczeg już na samym początku. Zapoznawszy nas z szacowną matką 7 córek panią Gynikovics w pierwszej połowie pierwszego aktu, zapowiada publiczność przez usta arcywesołego dońżuana Franciszka von Horkay, że przed jej oczyma pożeni bez trudności trzy córki nieszczęśliwionej 7 córkami pani Gynikovics i nie wiele się namyślając, odrazu przystępuje do rzeczy. I tak żeni piorunem jeszcze w akcie pierwszym najstarszą córkę Katinkę z podtatusiałym pułkownikiem von Radwanyi, potem w akcie drugim posła von Lelnderffy z Ilką, w akcie zaś trzecim i ostatnim bierze p. Herczeg taki rozmach, że żeni najpierw wyrostka barona Gedeona z Ellą, a wreszcie i wesołego nieponia von Horhay z wielce filuterną i zadzierzystą Marylką.

Jak na jedną farsę — cztery małżeństwa i to z góry ułożone i zapowiedziane, to chyba dość. Przynajmniej publiczność nie łamie sobie głowy nad tem, co się stanie. A jednak o to się wcale nie gniewa. Zaciekawiona jest niezmiernie, jak też to klejenie małżeństw autorowi się udaje. A p. Herczegowi udaje się to i znakomicie zwłaszcza w akcie pierwszym (ten najlepszy!...) i drugim (i ten wcale... wcale...) Dopiero trzeci zaczyna chromać i kuleć na punkcie uciesznośći, ale publiczność tak się uraczyła aktem I i II, że już na trzeci z pobłażaniem patrzy i z całem zadowoleniem uciesznie spędzonego wieczoru opuszcza teatr.

To wielki tryumf humoru farsisty węgierskiego, najbliższego zresztą sąsiada autora „Drużby", z którym go przegradzają tylko... Karpaty. Obaj są jakby rodzeni bracia.

P. Herczeg też nie gardzi efektami, choć nie najnowszego wyrobu, ale niezawodzącemi nigdy; zażyje kilkanaście odcieni różnych „qui pro quo", mianowicie wołanie list, który dochodzi najniefortunniej węszącego męża, wprowadzi nawet rycerza w blaszanej zbroi „z zepsutą maszynerją", wreszcie każe co chwila demaskować dwoje całujących się najniepotrzebniej jawiącemu się wówczas towarzystwu; wszystko to przy tem przyprawi mnóstwem dowcipów świeżych, może nienajwybredniejszych, ale biorących słuchacza z miejsca.

Całą tedy zaletą farsy „Pomów pan z mamą" (tytuł pochodzi stąd, iż każdy z konkurentów musi wprzód w sprawie ukochanej rączki „pomówić z mamą") jest jej nieprzeparcie biorąca widza „ucieszność" i zupełny brak „pieprzu". Utarło się przekonanie, że farsę dzisiejszą stanowią tłuste dwuznaczniki, sytuacje, słowem „pikantność". P. Herczeg zadał temu najsromotniejszy kłam.

Zwycięstwo jego jednak sobotnie nie byłoby tak zupełnem, gdyby go nie poparli swą grą arcywesołą, pełną życia i rozmachu na całej linji nasi artyści i artystki. Ci zwykle w farsie „słabsi", w sobotę jakby zapomnieli się i grali wszyscy niemal doskonale.

Co to za straszny pułkownik z poczernionemi wąsami był p. Popławski, jaki to dziarski i brzękający ostrogami huzar był z p. Mielewskiego. No... p. Sobiesław za swój typ arcywesołego hultaja i dońżuana, co to wszystkich gwałtem żeni, pod wszystkiemi dołki kopie, a w końcu sam w swój samotrzask się łapie, zasłużył co najmniej na order pierwszej klasy. Nawet p. Frączkowski ze swym wiecznie drżącym i rozkochanym nieraz bez przyczyny głosem utrafił tym razem w ton.

Z pań naturalnie „nasza niezrównana" p. Wojnowska rej wodziła. Imponowała humorem tak naturalnym, jakby się widziało gdzieś p. Grymkowics nie ze sceny, ale w jej własnem mieszkaniu.

Wyborną była panna Przybyłko.

P. Morska-Popławska trzepotała się, jak zawsze, po całej scenie niby uprzykrzony bachór, ale w awanturze z lalką znalazła się w kropce.

Na zaszczytne odznaczenie zasłużyła też panna Jutkiewicz. W motywach „odznaczenia" możnaby przytoczyć: wdzięk, swobodę ruchów, przeważnie miękkich i powłóczystych. Coś z tych pochwał jednak powinna odstąpić swej koleżance pannie Teodorowicz, której dobre chęci również bez nagrody zostać nie powinny.

Do farsy „Pomów pan z mamą", zakrótkiej na jeden wieczór (wszystkie mamy mogą na nią bez obawy poprowadzić swoje córki), powinnaby dyrekcja dołączać w przyszłości jeszcze jakąś jednoaktówkę.

(*w*.)

**Oratorjum Deotymy**, jak nas zapewniają, zostanie bezwarunkowo odegrane w teatrze miejskim podczas uroczystości jubileuszowych. Komitet wyasygnował już dyrekcji teatru kwotę potrzebną na odpowiednią wystawę tego pięknego dzieła. Wszelkie odmienne pogłoski nie odpowiadają rzeczywistości. „Odprawa posłów greckich" będzie odegrana przez uczniów Uniwersytetu dodatkowo. Wypada wyrazić prawdziwą

---

LEW HR. TOŁSTOJ.

# WSKRZESZENIE.

ROMANS

(112) (Ciąg dalszy).

Niechludow nie znał bliższych szczegółów, tyczących się tej sprawy, przysłuchiwał się więc opowiadaniu z całą ciekawością. Taras doszedł był już do tego miejsca, jak nastąpiło otrucie i w rodzinie spostrzegli się, że sprawczynią tego była Fiedosia.

— I niceśmy więcej nie rzekli. Przyjechaliśmy do domu, a ona matce buch do nóg. A matka powiada: — Niech ci Bóg przebaczy! A ojciec pozdrowił ją i mówi: — Co tam stare wspominać. Żyjmy sobie razem, a dobrze. Teraz — powiada — czas gorący, trza się spieszyć. Żyto Pan Bóg dał tęgie, że i kosą nic nie poradzisz, wyległo, jak ława, trza sierpami wyżąć, ot jutro weźmiesz sierp i pójdziecie żąć z Tarasem. Od tej pory, kochani wy moi, wzięła się do roboty. A tak jej się robota w rękach paliła, że aż dziw było patrzeć. Mieliśmy wtedy trzy dziesięciny w dzierżawie, a Bóg dopuścił, że i żyto i owies urodziły się, jak za dobrych czasów. Ja, bywało koszę, a ona wiąże, a jak nie, to oboje żniemy.

Ja do roboty ciekawy, nic w rękach długo nie potrzymam, a ona jeszcze ciekawsza, a nie spocznie na chwilę. Nie ma co gadać, baba chwacka i młoda. A na robotę taka się chciwa zrobiła, że aż ją trza było powstrzymywać. Przyjdziemy, bywało, do domu, ręczyska bolą, że trudno palcem ruszyć, każdy chce spocząć, a ona i nie odetchnie, jeno leci do stodoły, a na jutro powrósła gotowe, aby wiązać. Co jej się stało, dziw!

— No i cóż, ciebie nawidziła? — spytał ogrodnik.

— Co tu długo gadać, tak się do mnie przyczepiła, jak rzypie. Co ja se pomyślę, to ona już wie. Matka nawet, co wiadomo, że trochę zła i gderliwa, i ta powiada: Naszą Fiedosię odmienili, całkiem inna baba, niby ta sama, a nie ta. Raz pamiętam, jedziemy sobie we dwoje na wozie po snopki. A ja się jej spytałem: Jakże ty, Fiedosiu, mogłaś to zrobić, co ci do głowy przyszło? — A tak se myślałem, że nie chcę z tobą siedzieć. Lepiej, myślę, umrzeć, a nie ostanę. — No, a teraz? — pytam. — A teraz tyś mi milszy nad wszystko, ty serdeńko moje! — Taras zatrzymał się i uśmiechając się radośnie, pokiwał głową.

Tylko co wróciliśmy z pola, zawiozłem jeno snopek, żeby na powrósła namoczyć; przyjeżdżam do chaty — ciągnął dalej, przemilczawszy chwilę — patrzę, a tu powiestka do sądu. A myśmy już zapomnieli, o co nas mają sądzić.

— To nic innego, tylko zły — ozwał się ogrodnik — a czy to sam człowiek może swoją własną duszę zgubić. To tak, jak niby u nas, jeden... — i ogrodnik zaczął coś opowiadać, ale pociąg zwalniał biegu i wjechał na stację.

— A to już stacja — przerwał — chodźmy się czegoś napić.

Rozmowa się urwała i Niechludow wyszedł za ogrodnikiem na mokre deski platformy.

XL.

— Ja o swojej biedzie, o swojej zgryzocie opowiadam — ozwał się Taras, zwróciwszy się przyjacielsko do Niechludowa. — Ot, zualazłem człowieka poczciwego, to i rozgadaliśmy się, i opowiadam mu wszystko, jak i co było.

— Tak, tak, dobrze — odparł Niechludow.

— No i bracie mój, takim sposobem wszystka prawda na wierzch wyszła. Wzięła matka te kluski i „idę" — powiada — „do strażnika pójdę" — powiada. A ojciec to niby mój, sprawiedliwy człowiek. „Pogódźcie się" — powiada, do matki niby — „kobieta młoda, dziecko prawie, sama nie wiedziała, co robi, ta i przebaczyć jej trzeba. Może się opamięta". Ale starucha słuchać nawet tego nie chciała. „Póki ją trzymać będziemy, to nas tu wszystkich wygubi, wytraci" — powiada. Ubrała się, kochani wy moi, i gwałtem do strażnika i do strażnika ziemskiego niby.

— No a wy, cóż na to wszystko? — spytał ogrodnik.

— A ja, kochani wy moi, ledwie żyw leżę, a dyszę i mdłości mnie targają. Całkiem mi się wszystko we wnętrzu przewróciło i nic mówić nie mogę. Zaraz też ojciec zaprzągł do telegi, posadził w półkoszki i do śledczego Fiedosię powiózł. A ona, kochani wy moi, jak od samego początku, tak i teraz przyznała się przed śledczym do wszystkiego, i jak i co było opowiedziała. I skąd arszeniku wzięła, i jak kluski zagniosła. „A nacóżeś ty to wszystko robiła?" — powiada. — „A dlatego, że nienawidzę, że aż strach. Lepiej wolę na Sybir iść, niż z nim żyć" — niby ze mną — uśmiechając się, objaśniał Taras. — Znaczy się, że do wszystkiego się przyznała. No, tak niema co, tylko na zamek ją trza oddać. Ojciec sam wrócił i tyle. A tu żniwa za pasem, roboty huk, a w chałupie tylko jedna baba, niby moja matka, a i ta już stara. Tak my myśleli, myśleli, ta i wymyślili, czy nie możnaby jej wziąć za poręczeniem. Pojechał ojciec do jednego naczelnika, nie udało się, ta i pojechał do drugiego. Takich naczelników objechał coś chyba z pięciu. Myślimy wreszcie już nic nie pomoże, niech tam będzie, co chce, aż tu nawinął się jakiś człowiek, niby urzędnik. Taki ci cwany, że po świecie szukać. — Dawaj powiada — pięć rubli, to zrobię jak należy. — Zgodziliśmy się na trzy ruble. Cóż miałem robić, dałem. Jak napisał on ten papier — przeciągnął Taras — to, powiadam wam, wyjechał odrazu. Ja wtedy, bracie kochany, już podźwignąłem się, i sam pojechałem po nią do miasta. Przyjechałem ja, kochani wy moi, do miasta. Zaraz kobyłę na podwórze wprowadziłem, a sam papier w rękę i na zamek idę. — Czego tu chcesz?

(Ciąg dalszy nastąpi).

radość, że obawy były bezpodstawne i że podniosła uroczystość nie będzie pozbawiona tego artystycznego uświetnienia. Już przez względ na Żeleńskiego nie mogło być mowy o zaniechaniu myśli wykonania „Oratorium".

**Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego.** Rada szkolna krajowa, jak się dowiadujemy, uznając doniosłość i znaczenie uroczystości pięćsetletniej rocznicy odnowienia Uniwersytetu krakowskiego przez Władysława Jagiełłę, a w szczególności wpływ tej uroczystości na serca i umysły młodzieży szkolnej, przedstawiła w okólniku do dyrekcyj wszystkich szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, ścisłą łączność między uniwersytetem a szkołami średniemi i zachęcała grona nauczycielskie, aby zajęły się urządzeniem uroczystości szkolnych w 7 czerwca b. r., poświęconych wykazaniu tej łączności, znaczenia uniwersytetu krakowskiego dla oświaty i cywilizacji i wspomnieniom z jego przesławnych dziejów.

Rada szkolna krajowa oceniła bardzo trafnie sytuację, że ani nie narzuca obchodu, ani też od udziału szkół średnich nie wyklucza, lecz tylko zachęca do urządzenia uroczystości, obchodowi temu poświęconych. Niewątpliwie bowiem zamiar taki, wynikający z dobrowolnej decyzji gron nauczycielskich, jest cenniejszy i wątpić nie można, że wszystkie szkoły średnie zamanifestują urządzeniem obchodu łączność swoją z krakowską Alma mater.

W duchu tego okólnika grona nauczycielskie wybierają delegatów na uroczystość w d. 7 czerwca r. b. Dotychczas wiadomo, że wysyłają gimnazja w Tarnowie prof. dra Jana Lenieka, w N. Sączu dyr. Stan. Rzepińskiego, w Wadowicach prof. Józefa Kurowskiego, w Bochni dyr. Michała Żułkiewicza, w Stryju dyr. Karola Petelenza, w Drohobyczu dyr. dr Franc. Majchrowicza, w Jaśle dyr. Józefa Słotwińskiego, w Buczaczu dyr. Franc. Zycha; seminarja nauczycielskie: w Tarnowie prof. Tad. Czaykowskiego, we Lwowie męskie prof. dra Karola Nittmana, żeńskie prof. dra Józefa Zulińskiego, w Rzeszowie prof. ks. Wawrzyńca Pilszaka; szkoła realna w Tarnowie dyr. Karola Prochanowskiego.

Dzień 7 czerwca r. b. będzie we wszystkich szkołach w Krakowie i w Podgórzu wolnym od nauki szkolnej, a trzy gimnazja, szkoła realna, szkoła przemysłowa, seminarjum nauczycielskie męskie i żeńskie w Krakowie, tudzież gimnazjum w Podgórzu wezmą udział w uroczystości in corpore, a w jaki sposób to ma nastąpić, mają odnośne dyrekcje porozumieć się z senatem akademickim.

Co do szkół ludowych, Rada szkolna krajowa wydała osobny okólnik, w którym powiada, że „uroczystość ta tak rzadka, a tak piękna, obchodzi blisko każdą szkołę, bo każda pracuje na niwie oświaty i szerzy naukę za przykładem tej największej szkoły; to też godzi się, aby najszersze koła zrozumiały znaczenie tej uroczystości, a w szczególności, aby ucząca się młodzież wyryła sobie w pamięci znaczenie jej i doniosłość i aby jej wyjaśniono, dlaczego taką czcią i wdzięcznością otacza się krakowską wszechnicę."

Aby dać ku temu sposobność — zezwoliła Rada szkolna krajowa, aby w każdej szkole ludowej, gdzie tego życzyć sobie będzie Rada szkolna miejscowa (we Lwowie i Krakowie Rada krajowa okręgowa), urządzono uroczystości szkolne, poświęcone jubileuszowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, podług programu, ułożonego przez zarząd szkoły, a zatwierdzonego przez Radę szkolną okręgową. Gdzie taka uroczystość będzie urządzona, tam dzień 7 czerwca r. b. ma być wolny od nauki szkolnej.

Sprostować musimy wiadomość, że Uniwersytet w Kopenhadze nie jednego, ale dwóch wysyła delegatów mianowicie Jana Steenstrüpa profesora historji i Wilhelma Thomsena profesora gramatyki porównawczej.

**Pożar w Radomyślu.** Jeden z dzienników podał wiadomość, iż „Radomyśl nad Sanem stoi cały w płomieniach i że spaliło się 140 domów". Wiadomość ta jest fałszywa. W Radomyślu nad Sanem nie było żadnego pożaru, jak nam doniesiono na nasze telegraficzne zapytanie. Z Radomyśla pod Tarnowem nie mamy dotąd żadnej wiadomości.

## OSZUSTWA w wielickiej Kasie oszczędności.

XVI. Przewodniczący na samym wstępie podaje do wiadomości, że dochodzenia policyjne nie wykryły, by w domu pod l. 16 przy ul. Florjańskiej odbywały się ekscesy i orgje.

Następnie zabiera głos radca rachunkowy namiestnictwa p. Salik i przedstawia elaborat swój, niezwykle pracowicie i dokładnie wykonany.

Jest to sprawozdanie z rewizji Kasy wielickiej, której to rewizji dokonał referent w czasie od 4 listopada do 8 grudnia 1899.

W Kasie znalazł brak gotówki, — a w jej miejsce kwity Nowackiego na 320 złr. i Kompita na 1700 złr.

Pierwsze malwersacje na mniejszą jednak skalę datują się od r. 1894 — powiększyły się zaś one w latach 1897 i 1898.

W trakcie sprawozdania obrońcy jednomyślnie wnoszą o usunięcie z urzędu przygodnego rzeczoznawcy p. Salika, a to z tego powodu, że p. radca Salik był delegowanym z namiestnictwa do przeprowadzenia śledztwa w Kasie, następnie, że p. rzeczoznawca zamiast objektywnie podawać, wdaje się w sądzenie winnych.

R. Salik znalazł w dziale wekslowym fałszywych weksli na 279.556 kor. 66 gr. do czego doliczyć należy 2.886 kor. 50 gr., a to tytułem procenta przepadłego. R. Salik twierdzi apodyktycznie, że musiało istnieć porozumienie między Kompitem a dyrekcją.

Dr Goldhammer: Jabym prosił o uchylenie podobnych uwag p. rzeczoznawcy.

Przew.: Skąd? To jest konsekwencja, to przekonanie p. radcy!

Dr Goldhammer: Nas tu przekonania jego nie obchodzą. Jemu nie wolno zdania swego objawiać — to należy do przysięgłych.

Prokurator sprzeciwia się jego wnioskowi o uchylenie wypowiadania uwag swych rzeczoznawcy.

## Morderstwa wielkanocne dla krwi.

WIEDEŃ 7 maja (Tel. pryw.). Proces przeciwko rytualnemu mordercy z Polnej, Leopoldowi Hilsnerowi, odbyć się ma tym razem przed trybunałem przysięgłych w Pisek, a nie, jak pierwotnie donoszono, w Chrudimie.

CHOJNICE 7 maja (Tel. pryw.). Przed dwoma dniami rozpuszczono pogłoskę o aresztowaniu w Landsbergu n. W. mężczyzny, mocno podejrzanego o współudział w zamordowaniu Wintera. Okazało się teraz, że aresztowany ze zbrodnią chojnicką nie miał nic wspólnego. Właścicielką chustki z monogramem „A", o której już donosiliśmy, jest pani Rohde, żona inspektora szkolnego. Odbywają się bezustanne rewizje w mieszkaniach żydowskich, ale wynik ich trzymany jest w tajemnicy. Wczoraj rewidowano mieszkanie rzeźnika Davidsohna. Przeciwko Levy'emu mnożą się poszlaki. Przed sędzią śledczym zeznał pewien obywatel, że w nocy na wielki piątek widział córkę Levy'ego, niosącą wielki pakiet w kierunku mieszkania Israelsky'ego. W Więcborku wybito szyby w mieszkaniu burmistrza i żydów. Ludność oburzona jest na burmistrza, że w odezwie do ludności nazwał tych, którzy żydów zaczepiają, zepsutym motłochem. Dla utrzymania porządku powołano straż obywatelską.

## Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 7 maja. (Tel. B. Kor.). Marszałek Roberts telegrafuje pod datą 5 b. m.: Przybyłem dzisiaj do punktu oddalonego o trzy mile od rzeki Vet. Boerowie obsadzili w znacznej liczbie drugi brzeg rzeki. Uderzyliśmy na nieprzyjaciela trzygodzinnym ogniem artyleryjskim, nie mogliśmy jednak wymusić przejścia przez rzekę. Konna infanterja pod Hultonem okrążyła tymczasem prawe skrzydło nieprzyjaciela i przeprawiła się przez rzekę. Dywizja Hamiltona przeszkodziła wczoraj połączeniu się obu kolumn boerskich. Kawalerja uczyniła atak przeciw Boerom, którzy rozpoczęli ucieczkę i musieli zostawić na polu bitwy zabitych i rannych. Brygada Bartona wdała się dzisiaj na północ od Ruidam w walkę i wyparła Boerów z ich stanowisk.

LWÓW 7 maja. (Tel. pryw.) Rozeszły się pogłoski, że w powiecie borszczowskim wybuchły zaburzenia chłopskie. Istotnie odkomenderowano do wsi Mielnica cztery kompanje piechoty z Czortkowa. Włościanie są wzburzeni przeciw żydom, dzierżawcom dóbr hr. Baworowskiego, którzy dopuszczają się niesłychanych nadużyć.

### Szarady.

Ułożył A. W. z ulicy Florjańskiej.

I.

Gdy pierwsza, trzecia w dom zajrzy, tam już źle jest [bracie,
Że tak jest, a nie inaczej, sami to uznacie,
Gdy kto bardzo zmęczony, zaraz drugie, trzecie,
Wszak to rzecz bardzo prosta, dobrzeo tem wiecie.
Całość gromadzi kółko osób sobie znanych,
Gdzie zwykle bywa mówek wiele wygłaszanych.

II.

Pierwsze trzecie, to imię z kalendarza znane,
Choć rzadko bywa jednak ludziom nadawane;
Drugie, trzecie, to miara, dobrze u nas znana,
W szynkowniach i niektórych handlach używana.
Całość, rodzaj choroby, niszczy ludzkie zdrowie,
Różne też na nią leki radzą doktorowie.

### Rozwiązanie szarad z Nru 92.

Pan-tar-ka. — O-fi-cy-ny.

Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp.: B. Moszczyńska, A. Trojan, St. Gołemberski, K. Starowiejski, Midowiczowa, P. Kańka, B. Pierzchała, Marja Mrozikówna, Lorenz, S. Pisarowski i M. Kostyniuk, H. Kwiatkowski, Posterunek żandarmerji w Krzeszowicach, J. Tomaszek, L. Baranıecki, M. Skoda, St. Harasowski, J. Lankau, K. Milczanowski, St. Kurasadowicz, M. Ullmannowa, L. Magierowski, Paltewicz, A. Brodowicz, W. Grodecka, W. Halkiewicz, E. Chłosta, ks. Fr. Pietrzkiewicz, B. Kicia, St. Chwalibogowa, Fr. Wesołowski, M. Schröller, Fr. Bartosz, J. Brzeziński, Urząd pocztowy Szczucin z Zochną, Kółko rolnicze w Buczkowicach, H. Śnieżkowa, W. Winter, R. Bakała, T. Stańkowski, H. Wolański, Wł. Antoszewski, F. Kudelka, W. Ziemba, M. Stachowicz, Wilhelminka z Padwi, A. Wierciak, W. Hajduslanek, J. Niemiec, L. W. Moskalski, J. Cieplik, J. Suknarowski. (Dok. nast.).

**Nagrodę za trafne rozwiązanie ostatniej szarady, otrzymał przez losowanie p. L. W. Moskalski w Rabce.**

**Rozwiązanie należy nadsyłać z miasta najdalej do czwartku, z prowincji do piątku.**

**Nagrodę otrzymać może tylko prenumerator „Głosu Narodu".**

**Za rozwiązanie szarad, umieszczonych w niniejszym numerze, przeznacza Redakcja nagrodę: świeżo wyszłe we Lwowie nowele p. Róży Rawicz-Dembińskiej p. t.: „Burza", „Flirt" i „Życie wśród pomyłek".**



Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Anieli Frank odbędzie się dnia 9 b. m. o godzinie 9 w kościele OO. Kapucynów staraniem koleżanek zmarłej.

## C. k. austryjackie koleje państwowe

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważnego od dnia 1-go maja 1900 roku.**

### *Odjazd z Krakowa względnie Podgórza:*

5.15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5.30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenie: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach do Sierszy wodnej, Wadowic i Suchy, (odjazd z Krakowa i ze Zwierzyńca tylko od 1 maja do 30 września włącznie).

6.13 rano pociąg osob. Nr. 017 z Podgórza-przystanku ... 
6.31 rano pociąg pospieszny Nr 3 z Krakowa
6.38 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja Husiatyna, do Nowego Sącza (a od 1 lipca do 16 września i do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja (a od 1 maja do 30 września i do Skolego), Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.20 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgorzu-Płaszowie do Suchy; w Bierzanowie do Wieliczki; w Dembicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworska przez Rozwadów; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, Janowa; w Krasnem do Brodów.

8.30 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

8.55 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa przez Zwierz.
9.09 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
9.10 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.19 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska: w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego (od 1 czerwca do 30 września); w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagorzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Pesztu.

10.20 przed poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa
10.34 „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.41 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Zakopanego**; kursuje od 1 czerwca do 30 września; w Suchy ma połączenie do Żywca i Dziedzic do Zwardonia.

11.00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.25 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.41 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

1.50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa — **do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż Jasła, Nowego Zagorza Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.

3.00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1667 z Krakowa przez Zwierzyn.
3.15 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
3.21 „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
3.28 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy wodnej; w Oświęcimie do Wrocławia.

5.25 po poł. pociąg osobowy Nr. 29 z Krakowa
5.38 „ „ „ „ 1028 „ Podgórza-Płaszowa
5.45 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Zakopanego**; kursuje w dnie poprzednie poprzedzające każdą niedzielę i każde święto w czasie od 13 czerwca do 17 września; przy tym pociągu udziela się 50 procentowego zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Zakopanego.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.

7.33 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
7.48 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
7.50 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
7.59 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu i Stróżach (od 1 lipca do 1 sierpnia) do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic.

8.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

8.48 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa — **do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagorza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem do Konstantynopola.

9.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.25 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodow i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.41 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki.**

10.20 wieczór poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
10.33 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
10.38 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Żywca.**

10.50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.01 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc (od 1 lipca do 1 sierpnia); w Dembicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Now. Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mező-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego (od 1 czerwca do 17 września i do Ławocznego), Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

### *Przyjazd do Krakowa względnie do Podgórza:*

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; we Lwowie od Ickan, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 1 lipca do 31 sierpnia od Koszyc i Orłowa.

6.13 rano pociąg osob. Nr. 017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6.25 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6.39 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
— **z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu (w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia) od Koszyc i Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1 maja do 30 września.)

6.55 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Krakowa — **z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, a od 1 maja do 30 września od Skolego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.40 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

7.47 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa
— **z Żywca**; ma połączenia: w Suchy (w czasie od 13 czerwca do 17 września w dnie powszednie następujące po każdej niedzieli i każdem święcie) od Zakopanego i Chabówki; w Kalwaryi od Wadowic.

8.30 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.42 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Munkacsu, Ławocznego i Stryja; w Tarnowie od Nowego Sącza; w Bierzanowie z Wieliczki.

10.12 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10.20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10.26 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Wadowic.

10.59 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki**;

1.00 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mező Laborcz; w Jarosławiu od Sokalu i Rawy ruskie; w Rzeszowie od Jasła; w Dembicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa — **ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Munkacsa; Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

3.13 po poł. poc. osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
3.20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
3.35 „ „ „ „ „ 24 „ Krakowa
— **z Zakopanego**; kursuje od 1 czerwca do 30 września; w Suchy ma połączenie od Zwardonia, Dziedzic i Żywca.

4.23 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.30 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4.36 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Husiatyna** (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mező-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1 czerwca do 30 września); w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola**; ma połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa; w Przemyślu od Now. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, a od 1 lipca do 16 września od Koszyc i Orłowa.

6.33 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

9.06 wieczór pociąg osobowy Nr. 1005 do Podgórza-przystanku
9.10 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9.21 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9.35 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, a od 1 czerwca do 16 września od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dembicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

**Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 centów, a z mapą Galicyi po 20 centów we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni S. A. Kryżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (Linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.